

Dostaliśmy kolejny tekst od Mao, a ponieważ zapowiedzieliśmy publikację Waszych opinii, to publikujemy go zgodnie z obietnicą i demokratyczną zasadą, że każdy ma prawo do własnego zdania i oceny.

Ocena władzy według Mao

Dwa lata rządów to dobry czas na podsumowania. A zatem zaczynamy sprawdzać, gdzie, co i za ile zrobiono. Dla jednych samorządowców minione dwa lata były kolejnymi na tym stanowisku. Dla innych to zupełnie nowe wyzwanie, z którym przyszło im się zmierzyć i niektórzy sromotnie polegli, zawiedli wyborców, a wręcz ich oszukali.

Zastanawiam się, co zostało z obietnic wyborczych, zapewnień i wielkich planów. Wielkim rozczarowaniem, a wręcz zawodem jest burmistrz T. Bąk. Po tych dwóch latach mam wrażenie, że to miasto nie jest zarządzane przez pana burmistrza, tylko administrowane i to z żalonym skutkiem. Tak się dzieje gdy na stanowisku wóldarza miasta zasiada człowiek nie mający z tym miastem więzi pokoleniowych, rodzinnych i emocjonalnych. Niestety z obietnic wyborczych burmistrza i jego partii niewiele zostało. Wiele szumnie zapowiadanych zmian i planów zostało tylko w sferze marzeń i utopijnych pragnień. Miasto niestety się nie rozwija (brak nowych inwestycji), rośnie bezrobocie, nie ma się czym chwalić w dziedzinach bezpieczeństwa, opieki zdrowotnej, szkolnictwa, ładu i porządku. Zapanowała dziwna maniera by swoją nieudolność, niekompetencję, brak przygotowania do sprawowanej funkcji przykryć kiczowatymi imprezami, zawodami sportowymi, uroczystościami sakralnymi niestety za coraz większe pieniądze podatników. Media publiczne stały się tubą propagandową władzy i sposobem na eksponowanie czarnego pijaru. Jednocześnie łamiąc konstytucyjne prawo obywateli do wyrażania swoich poglądów.

Z wielkim zniesmaczeniem stwierdzam również, że większość urzędników zatrudniona, a także mianowana na dyrektorów, prezesów (kuriozalne konkursy) wierzy ze została przyjęta na te

stanowiska ze względu na „wybitne” kompetencje. Pytanie jednak, jak te kompetencje sprawdzić i kto miałby to robić. Nawet jeśli są to rzeczywiście „wykwalifikowane” osoby, to przecież nie mamy żadnych gwarancji, że na rynku nie było bardziej kompetentnych. Problem polega na tym że partyjni nominaci (Jurzak, Laszczak, Olejak, Drewniany itd) z nikim o te stanowiska nie rywalizowali, dostali je po znajomości. Jaką zatem mamy gwarancję, że wykonują swoją pracę z najwyższym zaangażowaniem. Kto ich rozlicza z wyników? Czy ten sam partyjny kolega, który przyjął ich do pracy. W imię politycznego interesu robi się ludziom wodę z mózgu i uważa się, że mieszkańcy Kęt będą ze stoickim spokojem patrzeć na te żenujące praktyki i to rozdawnictwo stanowisk.

Reasumując zastanawiam się jak to miasto będzie wyglądać za kolejne dwa lata i czy wbrew sondzie w Gazecie Krakowskiej, gdzie ocenę niedostateczną wystawiło burmistrzowi 82% głosujących warto dać mu jeszcze szanse i czy aby nie obudzimy się z ręką w nocniku z deficytem budżetowym na granicy bankructwa miasta.

Mao